Poświętne, dn. 5 maja, sobota [1866 r.]

List Twój z 21 kwietnia odebrałem dziś dopiero, dn. 5 maja, sobota. Nie sądzę, żeby tak długo leżał na poczcie – myślę więc, że w Twoim biurku. Jeżeli zatem nie odebrałeś książek, o które pisałeś – nie moja w tym wina – teraz najprędszą okazją będę, zdaje się, ja sam (jeżeli egzamina mają się zacząć około 10–15 maja). Żyd każdą posyłkę trzyma miesiącami. Nie wiem, skąd Ci przyszło do głowy – że ja myślę zdawać tylko jeden egzamin, Na Wielkanoc wiedziałem, że dwa – i teraz do pierwszego się sposobię – w domu także powiedziałem, że dwa – ustępy z gazet więc zbytecznie przytaczałeś – mogąc coś innego w ich miejsce napisać.

Nie wiem także, czyś się nie omylił przytaczając termin 5–10–15 maja na rozpoczęcie egzaminów – szczególniej data 5 maja zdawała mi się za wczesną w porównaniu z zaczęciem przeszłorocznym – zresztą nie wiem – napisz wyraźniej. Piszesz także, że o wszystkim nie omieszkasz niedługo donieść – tymczasem na trzeci już ten mój list – odebrałem jeden – jeżeli tak spiesznie będziesz nadal donosił – to zapewne prędzej będziesz mógł opowiedzieć w Warszawie. A gdyby też egzamin rzeczywiście rozpocząć się 5 maja – w sam czas dowiedziałbym się o tym. A zdaje się, że napisanie kilku słów na arkusiku papieru, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o interes, jest stosownym i nie kosztuje wiele ani fatygi, ani czasu. Ja przynajmniej przy największym zajęciu znalazłbym zawsze czas na list – na to dosyć pięciu minut.

Piszę równocześnie do domu – tam więc będziesz mógł – jeżeli zechcesz, dowiedzieć się obszerniej – że wiedziałem o egzaminie *maturitatis* – czego i z poprzednich listów moich łatwo domyślić się mogłeś.

Napisz więc mi stanowczo (choćby na koszt, byle więcej i częściej), kiedy mam przyjechać do Warszawy – i jak egzamina odbywać się będą. –

Z egzaminu do Waszej szkoły (jak ją nazywasz, choć powszechnie nazywają ją: Główna) śmieję się – jest to bowiem głupstwo w porównaniu z *maturitatis.*

Bywaj zdrów. Oczekuję odpowiedzi wkrótce.

H. S.